

## **MURY OBRONNE MIASTA LUBLINA**

Pierwszy znany nam dzisiaj przywilej lokacyjny Władysława Łokietka, nadający w roku 1317 Lublinowi prawo magdeburskie, był zapoczątkowaniem systematyczny rozwoju osady miejskiej, tak pod względem gospodarczym jak i przestrzennym. Jednak dopiero otoczenie miasta – w kilkadziesiąt lat później – murami obronnymi, zabezpieczyło go przed najazdami nieprzyjaciół. Janko z Czarnkowa, podkanclerzy Kazimierza Wielkiego w „Kronice” swojej podaje<sup>[1]</sup>, że król ten przyczynił się do wzniesienia murów obronnych, które na długie lata zabezpieczyć miały niezakłócony, pomyślny rozwój miasta. Miało to mieć miejsce zaraz po roku 1341, to jest po najeździe Tatarów, którzy spłądowali i spalili znaczną część miasta.

Samo ukształtowanie wzgórza, na którym rozłożyło się osiedle, jak również istniejąca sieć komunikacyjna dyktowały położenie murów obronnych od strony północnej, wschodniej i zachodniej. Od strony południowo-zachodniej teren przechodził w szerokie płaskowzgórze i tu przebieg murów uzależniony był od wielkości osiedla a więc rozmiarów Rynku i głębokości parceli bloku przyrynkowego. Bramy, Krakowska i Grodzka, zamykały pierścień murów, leżąc na istniejącym już tu poprzednio szlaku komunikacyjnym prowadzącym z grodu-zamku na południowy-zachód do Krakowa. Mury od Bramy Krakowskiej biegły na północ wzdłuż dzisiejszej ulicy Szambelańskiej i dalej ku ulicy Kowalskiej. Tu zwracały się ku wschodowi i po naturalnym stoku wzgórza biegły ku bramie Grodzkiej. Od niej mury kierowały się na południe, wzdłuż dzisiejszej ulicy Podwale ku kościołowi dominikanów. Od zabudowań klasztornych szerokim łukiem zawracały ku zachodowi wzdłuż dalszego ciągu ulicy Królewskiej stykały się z Bramą Krakowską. W roku 1585, decyzją komisarzy przysłanych przez Zygmunta III do Lublina w celu ustalenia miejsca pod fundację jezuitów, część murów miejskich wchłonięta została przez powstające zabudowania zakonne<sup>[2]</sup>. Ponieważ w obrębie murów było stosunkowo nie dużo miejsca, tak kościół jak i częściowo zabudowania klasztorne utworzyły po rozbudowie w wieku XVII olbrzymi zespół budynków wysuniętych poza obręb murów obronnych.

Drugim zespołem zabudowań, który, w czasie swej siedemnastowiecznej rozbudowy zaczął rozsądzać pierścień gotyckich murów, były zabudowania dominikańskie. Kościół dominikanów fundacji Kazimierza Wielkiego powstający jednocześnie z murami obronnymi, rozbudowuje się intensywnie przez cały wiek XVII. Kaplica zwana Tyszkiewiczowską budowana w latach 1645-58 wykroczy znacznie na zewnątrz poza mury miejskie; podobnie rozbudowujące się w tym czasie zabudowania klasztorne, szczególnie zaś skrzydło południowe, przeznaczone na refektarz i bibliotekę wysuwa się znacznie naprzód. Nadto w r. 1611 Zygmunt III pozwala magistratowi część doliny od murów klasztornych jezuitów do Bramy Krakowskiej wyrównać, otoczyć nowymi murami i wzmocnić, a cały uzyskany w ten sposób grunt obrócić na rzecz miasta i zabudować<sup>[3]</sup>.

---

[1] Mon. Pol. Hist., II, 625.

[2] L. Zalewski, Katedra i Jezuici w Lublinie, Cz. I, Lublin 1947, str. 51-52.

[3] J. Riabinin, Materiały do historii miasta Lublina 1317-1792, Lublin 1938, str. 96, dokument Nr 280.

Należy wątpić czy prace niwelacyjne pociągnęły za sobą zmianę przebiegu murów. Przeprowadzone ostatnio odgruzowanie parcel, przylegających od strony południowej do Bramy Krakowskiej, nie wykazują zmian w usytuowaniu muru miejskiego. Poza tym w swym pierwszym układzie mury pozostają bez zasadniczych zmian, aż do czasu ich rozpadnięcia się i rozbiórki. Ponieważ najwcześniejsze z zachowanych ksiąg miejskich lubelskich pochodzą dopiero z drugiej połowy wieku XV (od 1465 r.), brak jest wiadomości, które mogłyby rzucić nieco światła na sprawę etapów budowy murów obronnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że zasadniczy ich pierścień z obydwoma bramami powstał zapewne w lat kilkanaście po owym groźnym dla Lublina najeździe Tatarów w r. 1341.

Dalsze wiadomości o stanie zachowania i potrzebach fortyfikacji miejskich czerpiemy z licznych nadań i przywilejów królewskich, nadto z kilku przekazów ikonograficznych i planów miasta, z których najwcześniejszy pochodzi dopiero z pocz. XVII wieku. Szczególnie liczne są przywileje królewskie gwarantujące dochody na utrzymanie murów miejskich w pierwszej połowie wieku XVI<sup>[4]</sup>. Przestrzeń objęta murami okazała się za szczupła dla pomieszczenia rozstającej się ludności miejskiej, dlatego z czasem tworzą się dokoła miasta zgrupowania ludności podmiejskiej. Ta umieszczając się i budując w najbliższym sąsiedztwie murów, stwarza niebezpieczeństwo pożaru swych nieporządnie budowanych drewnianych domostw. I tak po groźnym pożarze Krakowskiego Przedmieścia w r. 1557, Zygmunt August zakazuje budowania się na przestrzeni między Bramą Krakowską a kościołem bernardynów, by w ten sposób miasto mogło ochronić się od często powtarzających się pogorzeli<sup>[5]</sup>.

Pożar który miał miejsce niedługo potem, w r. 1574 zniszczył dużą część miasta oraz Bramę Krakowską wraz z otaczającymi murami. „Wszystkie mury obronne legły w gruzach, pozostały z nich jakby niekształtne kikuty...” – pisze naoczny świadek pożaru Sebastian Klonowicz<sup>[6]</sup>. Odbudowa, która nastąpiła, nie jest nam bliżej znana; zdaje się, że wówczas największym stosunkowo zmianom uległa Brama Krakowska. W niewiele lat później stan obwarowań jest bardzo zły i przed specjalną komisją wyznaczoną przez Zygmunta III w r. 1614 dla zbadania nieporządków w zarządzie miejskim „...skarży się pospólstwo, że za niedbalstwem Panów Radziec mury wszystkie, baszty, wieże, wała się i niszczeją a Panowie Raycy tem się zastanawiają, że dla sumptów nie małych, które po te... nieszczęsne czasy na żołnierza czynieli i w długi się nie małe zawiedli, którem dochody miejskie wydołać nie mogą...”<sup>[7]</sup>.

W tym też czasie powstaje już druga linia obronna w postaci wałów i okopów otaczających od zachodu Krakowskie Przedmieście i biegnących od muru klasztoru brygidek na północ ku zabudowaniom Św. Duskim<sup>[8]</sup>. Przywilej Zygmunta III z r. 1620 zabezpieczający Lublinowi dochód na naprawę murów świadczy jednocześnie, że miasto w tym krótkim czasie zdołało wiele zrobić dla uporządkowania swych fortyfikacji – „...miasto Lublin okopy, baszty, wały i bramy nowe wielkim kosztem swoim i pracą wystawiło...”<sup>[9]</sup>

[4] Są to przywileje z lat 1503, 1506, 1542, 1527, 1535, 1541, 1556; (patrz J. Riabinin, op. cit.).

[5] J. Riabinin, op. cit., str. 75, nr 221.

[6] J. Detmerski – “Nowe szczegóły do życia Klonowicza” – (Ateneum, t. I, str. 511, Warszawa 1882).

[7] Akta komisji wyznaczonej przez Zygmunta III, str. 53, rękopis (Biblioteka im. Łopacińskiego w Lublinie, rkps nr 90).

[8] Tamże, str. 61.

[9] J. Riabinin, op. cit., str. 103, nr 296.

Potrzeby na dalszą poprawę fortyfikacji musiały być znaczne bowiem przywileje królewskie na ten cel powtarzają się wielokrotnie w drugiej ćwierci XVII w. Pomimo to jednak uchybienia w utrzymaniu murów są nadal znaczne, o czym przekonać się możemy z przywileju Władysława IV z dnia 20 lipca 1645 r. dla dominikanów lubelskich. W przywileju tym tak czytamy o murze przylegającym do kościoła: „...Mur na iednym mieyscu iest funditus zniesiony i obalony, na drugim zaś od ognia i starości, zwątlony bardzo i zepsowany”<sup>[10]</sup>.

Okres wojen kozackich przynosi z sobą próby polepszenia obronności miasta. Zaraz po odstąpieniu Chmielnickiego spod Lublina w r. 1648, rada miejska wydaje polecenia zburzenia domów i parkanów przylegających do murów miejskich przy Bramie Krakowskiej<sup>[11]</sup>. Ugoda z roku 1651 między pospółstwem i radą wysuwa dalsze warunki poprawy stanu murów i szańców. Mimo to jednak, gdy w roku 1655 wojska kozackie a następnie szwedzkie zajmują Lublin, miasto nie broni się nawet, gdyż jak świadczy relacja współczesna „...było to rzeczą niemożliwą spowodu nędznych murów”<sup>[12]</sup>.

Konstytucja Sejmu Warszawskiego r. 1658 mówi o zamierzonej fortyfikacji miasta Lublina i wyraża zgodę na sposoby przysposobienia pieniędzy i robotnika. Środki na ten cel zebrane nie muszą być jednak znaczne, jeśli jedynym sposobem zdobycia pieniędzy na restaurację Bramy Krakowskiej w r. 1673 było sprzedanie blachy miedzianej kryjącej jej hełm<sup>[13]</sup>. Skromna jest również w tym czasie zawartość arsenału miejskiego. Spis dokonany w r. 1680 wymienia 10 dział, 37 hakownic, 22 piki 16 mieczów, 3 faski kul działowych, 1 faska – do hakownic, trochę blach kirysowych i 24 świnki „do zażywania tryumfu”<sup>[14]</sup>.

Mury i baszty zaczynają popadać w coraz większą dezolację. Obraz przedstawiający pożar miasta Lublina w r. 1719 (namalowany zapewne w drugiej ćwierci wieku XVIII) pokazuje nam już niektóre baszty rozpadające się w gruzy, niektóre zaś pozbawione dachu. Plan miasta sporządzony w r. 1716 przez d’Orkena – w czasie układów między Augustem II i konfederatami – pokazuje już trzecią linię okopów i szańców na wysokości ulicy Lipowej i ogrodu saskiego, ciągnącą się od rzeki Czechówki do rzeki Bystrzycy. Szańce te noszą już na planie nazwę „la vieille Fortification”. Komisja Dobrego Porządku działająca na terenie miasta nakazuje przeprowadzenie szeregu robót porządkowych. Mury miejskie, jako niepotrzebne, i w niektórych połaciach już całkowicie zrujnowane, pozwala wykorzystać przy budowie domów mieszkalnych przy nowej ulicy ciągnącej się od Bramy Krakowskiej ku Kowalskiej.

Cały teren przymurza podzielony zostaje na parcele po 22 łokcie frontu szerokości i nowopowstająca zabudowa wchłania z czasem resztę istniejących tu jeszcze murów i baszt. W innych partiach wzgórza miejskiego kamienne mury szybko rozsypują się w gruzy. Gdy Kazimierz Stronczyński ogląda w r. 1844, z samych murów poza bramami, pozostała jedynie baszta półokrągła na ulicy Jezuickiej, słabe ślady drugiej (bliżej nieokreślonej) oraz ślady muru przy zabiegu ulicy Rybnej i Świętoduskiej. Dziś i tego nie widać. Istnieje jednak partia muru

---

[10] „Summa pivelegiorum... Conventus... Ord. Pread...” str. 13, Rkps (Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie Nr XVIII).

[11] Są to przywileje z lat 1503, 1506, 1542, 1527, 1535, 1541, 1556; (patrz J. Riabinin, op. cit.).

[12] J. Riabinin, op. cit., str. 75, nr 221.

[13] J. Detmerski – “Nowe szczegóły do życia Klonowicza” – (Ateneum, t. I, str. 511, Warszawa 1882).

[14] Akta komisji wyznaczonej przez Zygmunta III, str. 53, rękopis (Biblioteka im. Łopacińskiego w Lublinie, rkps nr 90).

przylegająca do Bramy Krakowskiej od północy oraz fundamenty murów przylegających do niej od południa. Załączony do niniejszego artykułu plan jest próbą wyznaczenia topograficznego przebiegu murów miejskich na podstawie dostępnych danych archiwalnych, opisowych, kartograficznych i ikonograficznych.<sup>[15]</sup>

Najmniej wątpliwości wzbudza ich usytuowanie w sąsiedztwie Bramy Krakowskiej. Niewielka partia muru przylega dziś do jej północnego boku, jako część ściany tylnej – od strony ulicy Szambelańskiej – nieruchomości przy ul. Stalingradzkiej nr 1<sup>[16]</sup>. W przedłużeniu tej linii mur biegł dalej w kierunku na północ nieruchomość nr 3 i 5. na nieruchomości nr 7 należałoby szukać pierwszej z baszt na tym odcinku murów. Śladu zarysu jej rzutu można by doszukiwać się w wydzielającej się (do czasu spalenia budynku w r. 1944) części zabudowy parceli<sup>[17]</sup>. Dalej wzdłuż tylnej linii zabudowy parceli nr 9 i 11 mur lekko wygiętym łukiem biegł na północ. Na terenie nieruchomości nr 11 należałoby, jeśli zaufać można dokładności planu miasta z r. 1650, szukać drugiej baszty, podobnie jak i poprzednia o czworokątnej podstawie.

U wylotu ulicy Olejnej znajdowała się zapewne trzecia baszta, która widoczna jest na obrazie pożaru miasta, z furką wychodzącą na wał. Linia muru w tym miejscu ukosem przekraczała ulicę Szambelańską, by przejść środek stykających się tu parcel nr 15 i 17 przy ul. Stalingradzkiej oraz parcel nr 10 i 12 przy ul. Olejnej. Znaczej grubości wspólna ściana wewnętrzna budynków przy ulicy Stalingradzkiej i Olejnej zdaje się potwierdzać to przypuszczenie. Dalej w linii prawie prostej mur, lekko odchylając się ku wschodowi, biegł ku okrągłej baszcie, która leżała zapewne na terenie dzisiejszej nieruchomości przy ul. Stalingradzkiej nr 23 przestrzeń oddzielająca tę basztę od poprzedniej jest dość duża – około 75 m, podczas, gdy średnia odległość między pierwszymi wynosiła ok. 38-40 m. Na obrazie „pożaru miasta” baszta ta jest już na wpół zrujnowana; wiemy o tym, że miasto w latach 1673 i 74 przedsięwzięło uchwały względem jej reperacji<sup>[18]</sup>.

Od baszty tej mur łukiem skręcał dość gwałtownie w kierunku na wschód ku wylotowi ulicy Rybnej. Trasy murów na tym odcinku należałoby szukać na granicach parceli, na której stały niegdyś mury klasztoru i kościoła trynitarzy (Rybna 10)<sup>[19]</sup>. Wiadomo bowiem z akt grodzkich lubelskich, że nieruchomość zakonna opasana była murami obronnymi dookoła, i że dozwolono trynitarzom włączyć je do ich posiadłości<sup>[20]</sup>. Mniej więcej u wylotu ulicy Rybnej znajdowała się w murach furka zwana „Rybna”. Nieco dalej mury przekraczały głęboki jar, na dnie którego znajdował się ściek – rynsztok, odprowadzający nieczystości z Placu Rybnego i tej części miasta. Ślad tego ścieku zachował się do dziś w postaci kanału, którego wylot znajduje się w oficynach nieruchomości przy ul. Kowalskiej 5 po przekroczeniu jaru, mury załamywały się pod kątem

---

[15] Tamże, str. 61.

[16] J. Riabinin, op. cit., str. 103, nr 296.

[17] „Summa pivelegiorum... Conventus... Ord. Pread...” str. 13, Rkps (Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie Nr XVIII).

[18] J. Riabinin, *Lauda miejskie...* str. 136 i 138 0 Nr 134 i 239.

[19] Przy opisie kamienicy Jaskułowskiej „in Platea Olejna” w r. 1650 dowiadujemy się o istnieniu między tą kamienicą a basztą okrągłą – małej baszty (Cons. Lubl. 130, f. 102). Być może, że owa „turris parva” widoczna jest na obrazie „Pożaru miasta Lublina” w postaci domku nakrytego pulpitowym dachem, przybudowanego do murów na połowie odległości między furką „olejną” i basztą okrągłą.

[20] (Trynitarze)... intra Moenia Miasta, m w scislej pozycyey pomieszkania swojego rozwalinami murów opasani zostaią... tez mury w cyrkumferencyi niniejszey Rezydencyi i kaplicy in ruderibus zostajace od Oleyney ulicy ... az ku furtce pobocznej in Rectilinio Rybney ulicy ciagnace sie tymze Oycom Trynitarzom.... ustepujemy...” Uchwała Rady M. Lub. z 16 września 1751 r. (Księga Grodzka lubelska Nr 320/214/79 karta 54).

i wzdłuż skarpy wzgórza biegly w kierunku wchodnio-północnym ku Bramie Grodzkiej.

Mniej więcej na połowie długości tej partii murów znajdowała się niewielka baszta o kwadratowej podstawie. Mury przebiegały tu tak, że między tylną linią zabudowy parcel przy ul. Grodzkiej zostawała wąska uliczka wzdłuż biegu murów. Przy samej Bramie Grodzkiej następowało załamanie przy zetknięciu się z bramą<sup>[21]</sup>. Po przeciwległej stronie bramy mur przytykał do niej na wysokości połowy długości korpusu. Dalej biegł na południe stokiem wzgórza wspinając się, gęsto podparty skarpami – ku kościołowi Św. Michała. Na wysokości kościoła znajdował się rodzaj wykusza lekko wysuniętego poza linię murów, nakrytego spiczastym dachem i opatrzonego w narożne wieżyczki<sup>[22]</sup>. Zapewne fundamenty tej właśnie partii murów odkryto w czasie poszukiwania fundamentów kościoła Św. Michała w r. 1938, w odległości około 4 m na wschód od ściany prezbiterium.

Na południe od wykusza mur stykał się z do dziś istniejącym domem Mansjonarskim (ul. Wincentego Pola nr 9). Dom ten znajdował się – jak się zdaje – w pierścieniu murów, lekko wysunięty na zewnątrz. Od domu Mansjonarskiego mur skierował się na tyłach zabudowy ulicy Pola (dawniej Archidiakońska) do kościoła dominikanów. Z kościołem stykał się na wysokości jego prezbiterium. Przy samym murze kościoła znajdowała się furta, która prowadziła z Podwała do jatek rzeźniczych, które pobudowane przy samym murze kościelnym ciągnęły się ku północy wzdłuż muru. Dalej mur ciągnął się wzdłuż linii zabudowy budynków klasztor<sup>[23]</sup>. Ustalenie dalszego przebiegu linii murów na wysokości południowego skrzydła zabudowań klasztor<sup>[23]</sup> nie jest obecnie możliwe wobec braku jakichkolwiek danych topograficznych. Należy przypuszczać, że wzdłuż skarpy wzgórza skręcały one ku zachodowi na wysokości załamania linii zabudowań klasztor<sup>[23]</sup>.

Tu też zapewne znajdowała się baszta – być może okrągła (ze względu na linie biegu murów). Następnie od zabudowań klasztor<sup>[23]</sup> dominikańskich do zabudowań jezuickich mury biegly na wysokości tylnej linii zabudowy ulic po-jezuickiej.

Na przedłużeniu kierunku ulicy poddominikańskiej znajdowała się „Porta Sterquilini” – furta zwana „Gnojną”, przez którą wywożono z miasta „fecesy”. Położenie pierwotnej trasy murów w stosunku do dzisiejszych zabudowań po-jezuickich nie da się dziś jeszcze ustalić. Z pozostałych opisów wiadomo, że pierwotnie projektowano budowę północnej kościoła na murze obronnym, odstąpiono następnie jednak od tego projektu, odsuwając się od muru na południe. Na tym odcinku murów znajdowała się – w pobliżu dzisiejszej wieży Trynitar<sup>[24]</sup>skiej – furta, która powstała zapewne w drugiej połowie wieku XVI, dla wygody mieszkańców w razie pożaru<sup>[24]</sup>.

Dalej przebieg murów można już ustalić z dużym prawdopodobieństwem. Od naroża zachodniego budynku przy ul. Królewskiej 10, przy którym znajdowała się zapewne pokazana na

---

[21] Na obrazie „Pożaru Lublina: w bezpośrednim sąsiedztwie Bramy nie ma już murów, wznoszą się tam budynki mieszkalne.

[22] „Album Lubelskie” A. Lerue – kościół Św. Michała i tekst w Atlasie Stronczyńskiego. Ryc. 145.

[23] Na jednym z cyklu obrazów przedstawiających historię części krzyża znajdującej się w kościele dominikańskim w Lublinie (obraz przedstawiający próbę wywiezienia jej przez biskupa Andrzeja) widoczna jest panorama miasta z kościołem. Zrujnowane już bardzo mury miejskie przylegają po obu stronach do kaplicy Tyszkiewiczowskiej rysując się wyraźnie czerwoną postrzępioną plamą na szarym tle ścian budynków klasztor<sup>[23]</sup>.

[24] L. Zalewski, op. cit., str. 51 i 57. dokonane ostatnio oględziny murów spalonego kolegium w części południowej stykającej się ze ścianą zakrystii kościoła wykazały istnienie w murach cegły gotyckiej.

pergaminowym planie Lublina z 1650 r. – baszta, mur biegł ku zachowanej baszcie półokrągłej i na tyłach nieruchomości przy ul. Królewskiej łączył się z Bramą Krakowską. Na tym odcinku dałoby się nawet ustalić ich wysokość, to jest około 6,0 m. Wierzch muru posiadał krenelaż, kryte ganki drewniane biegły wzdłuż muru od zewnątrz. Baszty opatrzone były w strzelnice na kilku poziomach dla obrony czołowej i flankowej. Jak wynika z powyższego opisu przeważająca część dawnych murów zniknęła z powierzchni wzgórza staromiejskiego. Mimo to jednak nie ulega wątpliwości, że nie obudowane partie dawnej ich trasy zachowały poniżej obecnego terenu części murów fundamentowych.

W programie robót, rozpoczętych w bieżącym roku na starym mieście, znajduje się również wydobycie zarysu trasy murów na odcinku między kościołem dominikanów i placem po kościele Św. Michała, dalej między półokrągłą basztą przy ul. Królewskiej i budowanym właśnie przy Bramie Krakowskiej Domem Odzieżowym. Prace niewątpliwie na usunięcie tak licznych dziś wątpliwości, nasuwających się przy omawianiu trasy średniowiecznych murów obronnych miasta.